

Radja Nainggolan zrobił to, co uważał za słuszne. Po tym, jak został odrzucony, po raz kolejny na przestrzeni roku, przez selekcjonera reprezentacji Martineza, opuszcza szeregi drużyny narodowej. Mówił o tym w wywiadzie dla *Het Nieuwsblad*.

Spodziewałeś się, że nie zostaniesz powołany?

- Martinez zadzwonił do mnie o 11, godzinę przed ogłoszeniem powołań. Powiedział mi, że podczas innych meczów eliminacyjnych nie wydawałem się mu wystarczająco skoncentrowany na Belgii. Po tym zdaniu chciałem wybuchnąć.

Powodem jest twoje spóźnienie na odprawę przed meczem z Estonią?

- Nie powiedział mi nic na ten temat, rozmawialiśmy minutę. Czekałem 37 sekund na windę i spóźniłem się, ale zdarzyło się to też innym.

Już w przeszłości miałeś problemy z Martinezem. Myślisz o opuszczeniu drużyny narodowej?

- Tak, odchodzę, gdyż wszystko to nie ma sensu. Powołuje Tielemansa, który jest często na ławce w Monaco i gra bardzo mało. Mówił, że Czerwone Diabły muszą grać w najlepszych ligach, a potem widać, że Witsel gra w Chinach, ale to nie ma znaczenia, gdyż i tak go powołuje. Dla mnie jest ok, ale czy jesteśmy pewni, że musimy poprawić swoją jakość gry?

Spotkałeś się z Martinezem na wakacjach na Ibizie. To nie był odpowiedni moment na porozmawianie o waszych skomplikowanych relacjach?

- Byliśmy w tej samej restauracji, siedział przy stoliku blisko mnie. Nie widziałem go na początku, ale on mnie tak. Nawet mnie nie pozdrowił. Tak, również ja nic nie powiedziałem, to prawda, ale jak można pracować razem z taką osobą?

Zatem kończysz karierę w reprezentacji?

- Kontynuowanie gry nie ma sensu, w zeszłym sezonie rozegrałem 53 mecze jako jeden z najlepszych piłkarzy we Włoszech, w Romie. Zawsze daję z siebie maksimum. Zostawiam Belgię, mam 29 lat i nie pozwolą mi pójść dalej.

Zatem będziemy cię oglądać tylko w Romie?

- Tak, dokładnie. Zostałem do tego zmuszony. Od dziś będzie tylko Roma.

Autor: abruzzo